



# The Holy See

---

## DRUGIE NIESZPORY W ŚWIĘTO NAWRÓCENIA ŚW. PAWŁA APOSTOŁA

### **HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA**

*Bazylika Świętego Pawła za Murami*

*Wtorek, 25 stycznia 2023 r.*

**[Multimedia]**

---

Dopiero co wysłuchaliśmy słowa Bożego, które charakteryzowało ten Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Są to słowa mocne, tak mocne, że mogłyby wydawać się niestosowne w chwili, gdy przeżywamy radość spotkania jako bracia i siostry w Chrystusie, aby celebrować uroczystą liturgię ku Jego chwale. Już dziś nie brakuje smutnych i niepokojących wiadomości, tak że chętnie byśmy się obeszli bez „społecznych wyrzutów” Pisma świętego! Jeśli jednak posłuchamy niepokojów czasów, w których żyjemy, tym bardziej powinniśmy się zainteresować tym, co sprawia, iż cierpi Pan dla którego żyjemy; a jeśli zgromadziliśmy się w Jego imię, to nie możemy nie umieścić w centrum Jego słowa. Jest ono prorocze: Bóg faktycznie, głosem Izajasza, przestrzega nas i zaprasza do przemiany. *Przestroga* i *przemiana* to dwa słowa, na temat których chciałbym dziś wieczorem zaproponować wam kilka spostrzeżeń.

1. *Przestroga*. Posłuchajmy raz jeszcze niektórych słów Bożych: „Gdy przychodziecie, by stanąć przede Mną. [...] Zaprzestańcie składania czczych ofiar! [...] Gdy wyciągniecie ręce, odwrócę od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham” (Iz 1, 12.13.15). Co rozbudza oburzenie Pana, do tego stopnia, że gani w tak gniewnych tonach lud, który tak bardzo miłuje? Tekst ujawnia dwa powody. Przede wszystkim, krytykuje fakt, że w Jego świątyni, w Jego imieniu, nie spełnia się to, czego On sam pragnie: nie kadzideł i ofiar, lecz aby pomagano uciśnionym, by wymierzano sprawiedliwość sierocie, by broniono sprawy wdowy (por. w. 17). W społeczeństwie czasów proroka istniała powszechna tendencja – niestety stale aktualna – do uznawania bogatych i składających liczne ofiary za błogosławionych przez Boga, a gardzenia ubogimi. Jest to jednak całkowite niezrozumienie Pana. Jezus ogłasza ubogich błogosławionymi

(por. Łk 6, 20), a w przypowieści o Sądzie Ostatecznym utożsamia się z głodnymi, spragnionymi, obcymi, potrzebującymi, chorymi, uwięzionymi (por. Mt 25, 35-36). Oto więc pierwszy powód oburzenia: Bóg cierpi, gdy my, uważający się za Jego wiernych, przedkładamy nasze wizje ponad Jego, kierujemy się raczej osądami ziemskimi niż tymi z Nieba, zadowalając się obrzędami zewnętrznymi i pozostając obojętnymi wobec tych, o których On najbardziej się troszczy. Bóg zatem smuci się, można powiedzieć, z powodu naszego *niezrozumienia wynikającego z obojętności*.

Oprócz tego jest jeszcze drugi i poważniejszy powód, który obraża Najwyższego: *świętokradcza przemoc*. Mówi: „nie znoszę uroczystych obrzędów naznaczonych grzechem. [...] Ręce wasze są pełne krwi! [...] Usuńcie sprzed mojego oblicza zło waszych niecznych czynów” (Iz 1, 13.15.16). Pan jest „rozgniewany” przemocą popełnianą wobec świątyni Boga, jaką jest człowiek, podczas gdy jest czczony w świątyniach zbudowanych przez człowieka! Możemy sobie wyobrazić, jak bardzo musi cierpieć, będąc świadkiem wojen i brutalnych działań popełnianych przez tych, którzy wyznają chrześcijaństwo. Przychodzi na myśl wydarzenie, kiedy pewien święty zaprotestował przeciwko okrucieństwu króla, udając się do niego w okresie Wielkiego Postu, żeby ofiarować mu mięso. Kiedy władca, w imię swojej religijności, z oburzeniem odmówił, mąż Boży zapytał go, dlaczego ma skrupuły przed spożywaniem mięsa zwierzęcego, podczas gdy nie waha się skazywać na śmierć dzieci Bożych.

Bracia i siostry, ta przestroga Pana daje nam wiele do myślenia, jako chrześcijanom i jako wyznaniom chrześcijańskim. Chciałbym powtórzyć, że „dziś, wraz z rozwojem duchowości i teologii, nie mamy żadnych wymówek. Wciąż jednak są tacy, którzy utrzymują, iż czują się zachęceni lub przynajmniej upoważnieni przez swoją wiarę do wspierania różnych form zamkniętego i agresywnego nacjonalizmu, postaw ksenofobicznych, pogardy, a nawet znęcania się, wobec tych, którzy są odmienni. Wiara, wraz z inspirującym ją humanizmem, musi podtrzymywać zmysł krytyczny w obliczu tych tendencji i pomóc szybko reagować, gdy zaczną do niej przenikać” (Enc. *Fratelli tutti*, 86). Jeśli chcemy, za przykładem apostoła Pawła, aby łaska Boża w nas nie była daremna (por. 1 Kor 15, 10), musimy sprzeciwiać się wojnie, przemocy, niesprawiedliwości, gdziekolwiek zaistnieją. Temat tego Tygodnia modlitw został wybrany przez grupę wiernych w Minnesocie, świadomych niesprawiedliwości popełnianych wobec rdzennych mieszkańców w przeszłości i wobec Afroamerykanów w naszych czasach. W obliczu różnych form pogardy i rasizmu, w obliczu obojętnego niezrozumienia i świętokradczej przemocy, Słowo Boże napomina nas: „Zaprawiajcie się w dobru! Troszczcie się o sprawiedliwość” (Iz 1, 17). Nie wystarczy *potępiać*, trzeba też *wyrzec się zła*, przejść od zła ku dobru. Tutaj napomnienie jest skierowane na naszą przemianę.

**2.Przemiana.** Po zdiagnozowaniu błędów Pan prosi o ich naprawienie, i przez proroka mówi: „Obmyjcie się i oczyśćcie! [...] Przestańcie czynić zło!” (w. 16). A wiedząc, że jesteśmy uciemienieni i jakby sparaliżowani przez nazbyt wiele grzechów, obiecuje, że to On będzie tym, który zmyje nasze grzechy: „Chodźcie i spór ze Mną wieździe! – mówi Pan. Choćby wasze

grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby były czerwone jak purpura, staną się [białe] jak wełna” (w. 18). Umiłowani, od naszego niezrozumienia Boga i kryjącej się w nas przemocy nie jesteśmy w stanie uwolnić się o własnych siłach. Bez Boga, bez Jego łaski, nie uzdrowimy się z naszego grzechu. Jego łaska jest źródłem naszej przemiany. Przypomina nam o tym życie apostoła Pawła, którego dziś wspominamy. Sami nie możemy tego uczynić, ale u Boga wszystko jest możliwe; sami nie możemy tego uczynić, ale razem jest to możliwe. Istotnie Pan prosi swoich o nawrócenie się. Nawrócenie – to słowo bardzo powtarzane i nie zawsze łatwe do zrozumienia – wymagane od ludu, ma dynamikę wspólnotową, eklezjalną. Wierzimy zatem, że także nasze ekumeniczne nawrócenie postępuje również w takim stopniu, w jakim uznajemy siebie za potrzebujących łaski, potrzebujących tego samego miłosierdzia: uznając, że wszyscy we wszystkim zależymy od Boga, poczuwamy się i będziemy naprawdę, z Jego pomocą – „jedno” (J 17, 21), naprawdę braćmi.

Jakże pięknie jest otworzyć się wspólnie, pod łaską Ducha Świętego, na tę *przemianę perspektywy*, odkrywając na nowo, że „wszyscy wierni, rozproszeni po świecie, mają ze sobą łączność w Duchu Świętym, i w ten sposób – jak pisał św. Jan Chryzostom – «mieszkaniec Rzymu, wie, że Hindusi są członkami tego samego, co on organizmu»” (Konst. dogmat. *Lumen gentium*, 13; *In lo. hom.* 65, 1). W tej drodze komunii jestem wdzięczny, że tak wielu chrześcijan z różnych wspólnot i tradycji aktywnie i z zainteresowaniem towarzyszy synodalnej drodze Kościoła katolickiego, która – mam nadzieję – będzie coraz bardziej ekumeniczna. Nie zapominajmy jednak, że podążanie razem i uznanie, że jesteśmy *ze sobą w komunii w Duchu Świętym* pociąga za sobą zmianę, wzrost, który może nastąpić tylko – jak pisał Benedykt XVI – „kiedy jej punktem wyjścia jest intymne spotkanie z Bogiem, spotkanie, które stało się zjednoczeniem woli, a które pobudza także uczucia. Właśnie wtedy uczę się patrzeć na inną osobę nie tylko jedynie moimi oczyma i poprzez moje uczucia, ale również z perspektywy Jezusa Chrystusa. Jego przyjaciel jest moim przyjacielem” (Enc. *Deus caritas est*, 18).

Niech apostoł Paweł pomoże nam się zmienić, nawrócić; niech nam wyjedna nieco swojej niezłomnej odwagi. Na naszej drodze bowiem łatwo jest pracować raczej dla własnej grupy niż dla Królestwa Bożego, zniecierpliwic się, stracić nadzieję na ten dzień, w którym „wszyscy chrześcijanie skupią się przez jedno sprawowanie Eucharystii w jedność jednego i jedyne Kościoła, której Chrystus od początku udzielił swojemu Kościołowi” (Dekret *Unitatis redintegratio*, 4). Ale właśnie w perspektywie tego dnia pokładamy naszą ufność w Jezusie, który jest naszą Paschą i naszym pokojem: podczas gdy się modlimy i oddajmy Mu cześć, On działa. I pociesza nas to, co powiedział Pawłowi, a co możemy usłyszeć jako skierowane do każdego z nas: „Wystarczy ci mojej łaski” (2 Kor 12, 9).

Najmilsi, pragnęłam podzielić się w duchu braterskim tymi myślami, które wzbudziło we mnie Słowo, abyśmy przestrzeżeni przez Boga, dzięki Jego łasce przemieniali się i wzrastali w modlitwie, służbie, dialogu i wspólnej pracy ku tej pełnej jedności, której pragnie Chrystus. Chciałbym teraz serdecznie podziękować: wyrażam wdzięczność Jego Eminencji Metropolicie

Polikarpowi, przedstawicielowi Patriarchatu Ekumenicznego, Jego Ekscelencji Janowi Ernestowi, osobistemu przedstawicielowi Arcybiskupa Canterbury w Rzymie, oraz innym obecnym przedstawicielom wspólnot chrześcijańskich. Wyrażam głęboką solidarność z członkami Wszechukraińskiej Rady Kościołów i Organizacji Religijnych. Pozdrawiam studentów prawosławnych i ortodoksyjnych wschodnich, stypendystów Komisji ds. Współpracy Kulturalnej z Kościołami Prawosławnymi przy Dykasterii ds. Popierania Jedności Chrześcijan oraz studentów z Instytutu Ekumenicznego w Bossey należącego do Ekumenicznej Rady Kościołów. Serdecznie pozdrawiam również Brata Aloisa i braci z Taizé, zaangażowanych w przygotowanie ekumenicznego czuwania modlitewnego, które poprzedzi otwarcie najbliższej sesji Synodu Biskupów. Idźmy wszyscy razem drogą, którą Pan nam wyznaczył, drogą jedności.